Nr 151 Lwów, czwartek 7 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm radzi nad ordynacją wyborczą dla miast.

Wybór prezydenta miasta Warszawy.

Precz z wyborami kurjalnemi do samorządów!

Projekt ustaw samorządowych dla miast.

Referat tow. Jaworowskiego.

WARSZAWA. 5-go lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pierwszy zabrał głos tow. Jaworowski, referując ustawy o gminie miejskiej.

Według projektu

MIASTA ZOSTAŁY PODZIELONE NA TRZY GRUPY:

Miasta niewydzielone z powiatu, miasta wydzielone z powiatów i wydzielone z województw. Dwie pierwsze grupy dzielą się na kategorje, stosownie do tego, do jakiej władzy nadzorczej miasta te należą. Zadania gmin miejskich dzielą się na własne i zlecone. Odpowiedzialność za zadania zlecone spada na władze, które je zleciły. Organy gminy miejskiej są dwojakie: Uchwalające i kontrolujące — Rada Miejska oraz zarządzający i wykonawczy — Magistrat.

Komisja wystrzegała się parlamentaryzacji ciał samorządowych przestrzegając jednak zasady podziału funkcji. Liczbę radnych powiększono w stosunku do stanu obecnego.

KADENCJĘ RADY MIEJSKIEJ USTALONO NA 5 LAT.

Szereg przepisów upodobniono do przepisów ordynacji wyborczej do Sejmu. Biernego prawa wyborczego nie posiadają urzędnicy, pełniący władzę kontrolującą, prokuratorzy i funkcjonarjusze Policji.

KAŻDE MIASTO STANOWI JEDEN OKRĘG WYBORCZY.

Dla zabezpieczenia czystości wyborów postanowiono, że w miastach wydzielonych z powiatów prezesem komisji wyborczej będzie sędzia, w miastach zaś niewydzielonych burmistrz. Rada Miejska stanowić ma we wszystkich sprawach ustawowo niezastrzeżonych Magistratowi. Członek Rady Miejskiej, który został członkiem Magistratu, mandat radziecki ma zawieszony.

Co do nadzoru państwowego konstrukcja ustawy pod tym względem jest liberalna. Nadaje się prawo nadzoru samorządu wyższego stopnia nad samorządami niższego stopnia. Jedynie nad Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem, Lwowem, Lublinem i Bydgoszczą sprawuje nadzór minister spraw wewnętrznych.

Nad innemi nadzór sprawują wydziały wojewódzkie i wydziały powiatowe.

Ustawa zawiera wiele rygorów daleko idących. Zasadą jest aby władza nadzorcza ingerowała pod względem legalności a nie celowości.

W naszem życiu samorządowem mamy niesłychaną mozaikę a w wielu miastach na kresach zwłaszcza, życie to stoi bardzo nisko. Dyskusja w sejmie nad tem i uchwalenie jednej wielkiej ustawy o samorządzie dla całej Polski będzie pchnięciem naszego życia samorządowego na nowe tory.

Następnie pos. Kozłowski referował ust. pow. zw. komunalnych poczem przystąpiono do dyskusji.

Pos. Insler (Koło żyd.) głosować będzie przeciw ustawom. Pos. Hertz (N. P. R.) jest za uchwaleniem ustaw samorządowych.

Na tem posiedzenie odroczono do jutra do godz. 11-tej.

—:::—

Dalsze ofiary terroru sowieckiego.

Znów dwadzieścia kilka egzekucyj.

MOSKWA, 5. 7. (A. W.). Terror przybiera coraz jaskrawsze formy. Akcja terorystyczna przerzuciła się ostatnio na Syberję. W Tomsku, Tiumeniu i Władywostoku dokonano w ciągu 2 dni ostatnich dwudziestukilku egzekucyj.

MOSKWA. 5. 7. (A. W.). Egzekucje na terenie Unji sow. nie ustają. W Charbinie aresztowano ostatnio znanego przemysłowca rosyjskiego Zimmermana, któremu czerezwyczajka zarzuca, że przekroczył przepisy monopolu dla handlu zagranicznego. W czasie przesłuchania Zimmerman nie mogąc wysłuchać cierpliwie stawianych mu zarzutów rzucił się na sekretarza czerezwyczajki, wyrwał mu rewolwer i strzelił doń kilkakrotnie raniąc go lekko. Zimmermana ubezwładniono i odprowadzono do więzienia. Grozi mu kara śmierci.

Zamordowanie prezesa charkowskiego GPU.

MOSKWA. 5. 7. (A. W.). Donoszą tu z Charkowa, iż prezes charkowskiego GPU, Godlewski znaleziony został w jednym z ogrodów miejskich w stanie beznadziejnym, ze śladami ciężkiego pobicia i kilkakrotnego duszenia. Godlewski, nie zdoławszy złożyć zeznań — zmarł.

MOSKWA. 5. 7. (A. W.). Donoszą tu z Czernichowa, iż zamordowany tam został korespondent kijowskiego „Czerwonnawo Znamieni“ komunista Nikitin. Morderstwo dokonane zostało na podłożu sporów toczących się w łonie ukraińskiej partji komunistycznej.

MOSKWA. 5. 7. (Pat.). Został tu ogłoszony komunikat GPU, donoszący, że w okolicy Smoleńska wykryto 4 szpiegów terrorystów, którzy w nocy 3. czerwca b. r. usiłowali wysadzić w powietrze dom sąsiadujący ze siedzibą GPU. Terroryści ci próbowali zbiec lecz zostali zastrzeleni przez ścigających ich żołnierzy, armji czerwonej. Podczas pościgu dwaj żołnierze armji czerwonej zostali zabici, a 1 odniósł rany.

Katastrofa samolotowa.

WARSZAWA. 5. lipca.(A. W.) Dnia 5. b. m. na lotnisku Mokotowskiem, przy ul. Rakowickiej, zdarzyła się katastrofa samolotowa. Maszyna prowadzona przez por. pilota Paczewskiego z 1 p. l. rozbiła się doszczętnie. Obserwator Szylin uległ złamaniu lewej nogi. Por. Paczewski wyszedł bez szwanku.

—::—

Pożar w fabryce sukna.

BIELSKO. 5. lipca. (A. W.) W bielskiej fabryce sukna K. Bittnera, wybuchł na I. piętrze pożar obejmujący z niesłychaną szybkością całą fabrykę. Spaliły się przędzalnie, tkalnia, oraz urządzenie wydziału maszyn, jakoteż znaczna część posiadanego przez fabrykę surowca. Szkody ocenia się na 1 miljon zł.

Inż. Słomiński prezydentem Warszawy.

Wybrany w 10-tem głosowaniu.

WARSZAWA, 5. lipca. (AW.). Posiedzenie Rady miejskiej w sprawie wyboru prezydenta, które rozpoczęło się po południu trwało do godziny 5. rano. O tej porze w 10-tem z kolei głosowaniu otrzymali: inż. Słomiński 55 głosów (frakcji KOPS. NPR. i części klubu uzdrowienia), dr. Bogucki 47, białych kartek oddano 7. Wobec tego inż. Słomiński wybrany został prezydentem miasta.

Janusowe oblicze „sanatorów".

Przedwczorajsze wybory prezydenta m. Warszawy nasuwają niezmiernie charakterystyczne refleksje.

Jak wiadomo wybrany został kandydat Kopsa inż. Słomiński, który przeszedł dzięki 9 głosom sanatorów.

Przy wyborach tych sanatorzy odegrali ohydną rolę. Pominiemy już fakt, że za wszelką cenę dążyli do nominacji prezydenta miasta, pominiemy, że nie chcieli oddać głosów na kandydata demokratycznego dr. Boguckiego, pominiemy nawet fakt, że głosami swymi zadecydowali na korzyść endecji. Chcemy wykazać bowiem, że sanatorzy to ludzie o janusowem obliczu, frazesowicze, często ultraradykalni, gdy chodzi o hasła, reakcjoniści, gdy chodzi o czyny realne, szkodnicy bardziej niebezpieczni i szkodliwi od reakcji, bo nie są szczerzy, nie mają żadnego kośćca moralnego, programu politycznego i społecznego. Całe ich istnienie opiera się na ekwilibrystyce.

Że powyższe słowa są nie bezpodstawne — udowodnimy.

„Głos Prawdy" w niedzielnym numerze, zastanawiając się nad kandydatami na prezydenta Warszawy poza dr. Boguckim, inż. Słomińskim i inż. Iwanowskim wysuwa kandydaturę p. Artura Śliwińskiego, pisząc o nim:

„Poza wymienionymi kandydatami nikomu do głowy nie przyszło, że jest przecież jeszcze znakomity kandydat, dobry znawca gospodarczych stosunków miejskich b. wiceprezydent miasta, p. Artur Śliwiński. Czyż jego kandydatura nie jest stokroć poważniejsza, niż p. p. Boguckiego lub Słomińskiego?"

Przedwczoraj w nocy, gdy sprawa wyboru na prezydenta nie mogła ruszyć z miejsca z powodu uporu sanatorów tow. Jaworowski wysunął kandydaturę p. Śliwińskiego.

I stała się rzecz dziwna: ludzie, którzy w niedzielę w głównym swoim organie wysuwają p. Śliwińskiego jako kandydata na prezydenta, — w poniedziałek głosowaniem swojem uniemożliwiają wybór p. Śliwińskiego, oddając głosy swoje na kandydata prawicy.

Fakt powyższy jest najlepszą klasyfikacją sanatorów „moralnych". Można o nich mówić jak o ludziach, którzy co innego mówią rano, a co innego wieczorem.

Jeżeli się uwzględni teraz, że sanatorzy puścili swego czasu pogłoskę o jakimś pakcie P. P. S. z Kopsem przy wyborach na prezesa rady m. w Warszawie, szkalując P. P. S., obrzucając ją błotem i śliną, a porówna się to z obecnem głosowaniem sanacji na rzecz Kopsa — to moralność obozu pomajowego równa się jednemu, wielkiemu zeru.

Polska klasa pracująca dobrze zapamięta sobie ostatnie posunięcia sanacji w Warszawie.

O reformę podatku dochodowego.

Wniosek związku parlamentarnego polskich socjalistów, w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy o podatku dochodowym.

Niżej podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczą następującą ustawę:

Ustawa z dnia . . . . . . w sprawie zmiany niektórych przepisów ustawy z dnia 30 kwietnia 1925 o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. Nr. 58, poz. 411 ex 1925).

Art. 1. Art. 111 ustawy z dnia 30 kwietnia 1925 roku o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. Nr. 58, poz. 411 ex 1925) otrzymuje brzmienie następujące:

Dochody z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, nie przekraczające kwoty 4200 złotych rocznie, wolne są od podatku dochodowego.

Od dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, przekraczających kwotę 4200 złotych rocznie, pobiera się podatek dochodowy drogą potrącenia przy każdej wypłacie uposażenia według następującej skali:

Tu wnioskodawcy przedkładają tabelę, w której uwidoczniona jest stopa procentowa podatku w zależności od wysokości wypłaconego wynagrodzenia, obliczonej w stosunku rocznym w złotych:

Przy rocznem wynagrodzeniu od 4'200 złotych do 4'300 zł. przewidują wnioskodawcy podatek 1'5 proc., do 4'004 — 1'6 proc., 4.500 — 1'7 proc., 4.600 — 1'8 proc., 4'700 — 1'9 proc., 4.800 — 2 proc., 4.900 — 2'1 proc. 5.100 — 2'2 proc., 5.300 — 2'3 proc., 5.500 — 2'4 proc., 5.700 — 2'5 proc. 5.900 2'6 proc., 6.100 — 2'7 proc., 6'500 — 2'8 proc., 6.900 — 2'9 proc., 7.300 — 3 proc., 7.700 — 3'1 proc., 8.100 — 3'2 proc., 8'500 — 3'3 proc., 8.900 — 3'4 proc., 9.300 — 3'5 proc., 9'700 — 3'6 proc., 10.100 — 3'7 proc. W dalszym ciągu tabela przewiduje np. od dochodu 47.000 do 54.000 zł. — 10'2 proc. 130.000 do 150.000 — 19.8 proc. ponad 190.000 28 proc.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Art. 3 Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. jej ogłoszenia.

—:::—

DYMISJA MIN. CZECHOWICZA?

WARSZAWA, 5. lipca. (AW.). „Nasz Przegląd" zamieszcza pogłoskę jednej z agencyj warszawskich o mającej w najbliższym czasie nastąpić dymisji min. Skarbu Czechowicza. Ze swej strony nie uzyskaliśmy dotąd potwierdzenia tej informacji.

—:::—

ZAWODOWY KALUMNIATOR PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 5. lipca. (AW.). Prokurator przesłał do sądu skargę na p. Adolfa Nowaczyńskiego żądając ukarania go za obrazę czci ś. p. Zych-Płodowskiego. Będzie to pierwszy wypadek pociągnięcia do odpowiedzialności dziennikarza z tytułu nowej ustawy prasowej.

—:::—

1)

W. JACOBS.

Morderca.

I.

Chwiejąc się na nogach, z twarzą bladą, spłoszoną wsunął się Antony Keller do pokoju i zamknął bez szmeru drzwi za sobą. Niespełna przed półgodziną wszedł do swej pracowni z Henrykiem, Martle... który już jej nigdy nie opuści, chyba, że go wyniosą.

Wyciągnął zegarek i schował z powrotem, nie spojrzawszy na godzinę. Z głuchym jękiem opadł w krzesło i jął zbierać myśli. Zegar za zamkniętemi drzwiami wybił dziewiątą. Pozostawało mu zatem jeszcze dziesięć godzin. Dziesięć godzin, zanim kobieta, która posługiwała zacznie rano swą zwykłą pracę codzienną.

Jeszcze dziesięć godzin! Ale mózg jego nie chciał pracować. A było tyle do zrobienia, tyle do przemyślenia! Boże, gdyby można było cofnąć się o tych ostatnich dziesięć minut! Gdyby prawdą było, o czem napomknął Martle, że chciał go zaskoczyć, że o jego odwiedzinach nikt nie wie!

Podszedł do kredensu i wychylił pół szklanki whisky. Wydało mu się niepojęte, że pokój wygląda tak samo jak poprzednio. Te wygodne meble, te stare sztychy na ścianach... a tam — otwarta książka, jak ją odłożył, aby pójść otworzyć drzwi na pukanie Martla. Zdało mu się, że słyszy teraz to pukanie i...

Pusta szklanka wyśliznęła mu się z rąk i z brzękiem spadła na ziemię. Rzeczywiście ktoś pukał. Stał przez chwilę cały drżący, potem otarł krew z ręki, usunął na bok kawałki strzaskanego szkła i znowu trwał, nie wiedząc, co zrobić. Ale pukanie rozległo się powtórnie tak głośno, że na błysk straszliwej sekundy zamajaczyła w nim myśl, iż ten... tam obok... żywy jest i puka. Potem podszedł do drzwi i otworzył. Mały, barczysty mężczyzna wszedł do pokoju z głośnem powitaniem.

— Myślałem już, żeś umarł — rzekł — halo... a to co?

— Skaleczyłem się odłamkiem szkła — odpowiedział Keller niepewnie.

— Musisz sobie rękę zawinąć — wykrzyknął tamten — czy nie masz czystej serwetki? Z temi słowy skierował się do gabinetu i chciał już poruszyć klamkę, gdy Keller skoczył ku niemu i odepchnął go.

— Nie wchodź tam — wycharczał — niemożna!

— Co, u djabła! Dlaczego? — zapytał gość ze zdziwieniem.

Wargi Kellera drżały.

— Tam jest... ktoś — wyjąkał.

Pociągnął go do środka pokoju i poprosił, aby spoczął.

— Nie, w takim razie lepiej nie — rzekł szorstko. — Chciałem tylko wypalić u ciebie swoją fajeczkę. Nie wiedziałem, że masz gościa. Bądź co bądź... nie ugryzłbym go. Dobranoc!

Keller patrzył na niego z zakłopotaniem. Mały pan zauważył to, mrugnął wesoło oczyma i spytał:

— Kogóż to tam masz? co?

Kellerowi pot wystąpił na czoło.

— Nikogo — bąknął — nikogo...

— Ha ha! — roześmiał się przyjaciel. — Dobrze, dobrze... nie bój się... nie pisnę ni słowem. Ale ci skromnisie — to najgorsi ludzie... Bądź zdrów! Uderzył go żartobliwie pięścią pod bok i wyszedł. Odprowadzając z ulgą, Keller odprowadził go aż do bramki ogrodowej, poczem wrócił do pokoju. Aby się uspokoić, napił się jeszcze whisky, bo praca, która go teraz czekała, wymagała stalowych nerwów. Chodziło o przezwyciężenie lęku i przerażenia przed... tem, tam... musiał bowiem dzisiaj jeszcze przenieść to na miejsce, gdzie nie zobaczy go żadne oko ludzkie.

Zegar w gabinecie wybił dziesiątą. A więc jeszcze dziewięć godzin czasu. Skradającym się krokiem opuścił pokój, potem otworzył małą komórkę, gdzie przechowywał rower i spojrzał do wnętrza. O... miejsca jest dosyć.

Zostawił drzwi otwarte, wrócił do mieszkania i skierował się ku gabinetowi. Dwa razy przycisnął klamkę i opuścił ją cicho. A gdyby, tak Martle nagle się odwrócił i spojrzał na niego? Wreszcie otwarł drzwi i wszedł.

(C. d. n.).

—:::—

Drożyzna a płace.

Ostatnie za maj obliczenia Komisji statystycznej wykazały dalszy wzrost kosztów utrzymania rodziny pracowniczej, wywołany drożyzną przedewszystkiem żywności.

Zestawimy wszystkie, od czerwca ub. r., wykazy Gł. Urz. Stat., a zobaczymy, że życie stale, z miesiąca na miesiąc, drożeje, wobec czego realna wartość płac stale się obniża. Za tem idzie stałe obniżenie się konsumcji czyli coraz większe niedożywianie się ludności, upadek sił i ogólne zniechęcenie...

Na czem się to skończy i do czego to jeszcze doprowadzi — niewiadomo!

Na kraju, na masach pracujących mści się straszliwie z gruntu błędna polityka, przed którą socjaliści Rząd pomajowy, jeszcze w roku ubiegłym, usilnie przestrzegali... Polityka jakiejś zupełnie dziwacznie pojętej „bezpartyjności", która nie uznając „ani prawicy, ani lewicy", wobec coraz silniej występujących sprzeczności interesów kapitału i mas pracujących, zajmowała zawsze bierne stanowisko, co miało niby oznaczać „neutralność" Rządu wobec walki dwóch obozów, dwóch klas społecznych...

Ale co innego fantazje o „bezpartyjności", a co innego życie, które szło swoją drogą... I można było z góry przewidzieć, że w tym wielkim konflikcie między dążeniami wielkich spekulantów a miljonowych mas spożywców, Rząd z linji swej „neutralności" prędzej czy później zostanie zepchnięty na jedną lub drugą stronę!...

I został istotnie zepchnięty, ale na stronę interesów kapitalistycznych!

Polityka gospodarcza gabinetów przedmajowych była tak cynicznie szczera, kierunek jej tak jasny, że nikt nigdy, co do niej żadnych nie żywił złudzeń... Każdy przecież wiedział, czego można się spodziewać po p. Michalskim czy Zdziechowskim, Witosie czy Kierniku...

Ale po Rządzie pomajowym, po „gabinecie naprawy", jakkolwiek nikt nie żąda od niego cudów, jednak ludność miała prawo oczekiwać, że ta polityka, która za Chjeno-Piasta rzucała bez skrupułów kraj na pastwę spekulacji kapitalistycznej, raz wreszcie się skończy.

I pod tym właśnie względem spotkał ludność pracującą zawód tem boleśniejszy, że dotyczy on codziennej egzystencji ciężko pracującego człowieka...

W imię bowiem swej „bezpartyjności" Rząd pomajowy przed lichwiarskiemi uroszczeniami spekulantów rolnych i przemysłowych kapitulował coraz bardziej! Walka z drożyzną ustała zupełnie, aż doszło wreszcie do tego, że w Polsce — w kraju rolniczym! — żywność osiągnęła ceny, nigdy przedtem i nigdzie indziej nie notowane!...

* * *

W tych warunkach położenie mas staje się coraz fatalniejsze. Głód, w najdosłowniejszem znaczeniu, rodzinom pracowniczym dopieka coraz dotkliwiej, bo, mimo ustawicznego wzrostu cen, płace stoją ciągle na jednym poziomie... Ciężkie walki cennikowe wobec katastrofalnego bezrobocia i zastoju przemysłowego kończą się tylko bardzo połowicznymi rezultatami. Rząd swą polityką gospodarczą stwarza fatalne warunki dla mas pracujących. Trzeba zespolenia wszystkich sił, aby idącej katastrofie się przeciwstawić. Liczyć możemy tylko na własne siły.

—:::—

„Niezwyciężona armja sowiecka".

MOSKWA, 5. lipca. Przewodniczący Rady komisarzy ludowych, Rykow, w przemowie do absolwentów akademji wojennej oświadczył:

„Czerwona armja jest niezwyciężona. Unja sowiecka jest jedynem państwem świata, które może liczyć na pomoc licznych sprzymierzeńców klasowych w obozie nieprzyjaciół. Pomoc tych sympatyzujących z nami towarzyszy klasowych oznacza samo w sobie nasze zwycięstwo w każdej wojnie!"

Przy tej samej sposobności komisarz spraw wojskowych, Woroszyłow, wyraził się: „Nasz kraj potrzebuje tylko krótkiej przerwy pokojowej do czasu, aż armja czerwona stanie się na tyle silna, że potrafi się oprzeć każdemu wrogowi".

Apoteoza terroru.

RYGA, 4. lipca. W mowie, wygłoszonej w Tyflisie, Kalinin, prezydent centralnego komitetu wykonawczego Unji sowieckiej, podniósł, że terror jest niezbędny dopóty, dopóki zdobycze rewolucji nie zostaną zabezpieczone. Dopóki polityczna policja państwowa, dawna czeka, ma władzę w ręku, rząd sowiecki może spokojnie pracować.

—:::—

Czy uchwała Rady Ministrów nie wszystkich obowiązuje?

Panu Ministrowi Sprawiedliwości pod uwagę.

Z końcem maja br. doniosły dzienniki, że Rada Min. uchwaliła ujednostajnić czas godzin pracy urzędowej we wszystkich urzędach państwowych na jednolity, tj. w dnie powszednie z wyjątkiem soboty codziennie od godziny 8—15 — a w sobotę od godz. 8—13'30, a zatem jednorazowy bez rozdzielania jej jak w lecie tak i w zimie.

System jednorazowego urzędowania jak wyżej wspomniano — wprowadzony już jest od dawna niemal we wszystkich dykasterjach państwowych tak w miastach większych jak i pow. z wyj. sądownictwa. — Ta władza „Sprawiedliwości" zawsze stoji na ostatku, bo nikt się za „sprawiedliwością" niechce ująć o sprawiedliwość. — We wschodniej Małopolsce tylko Sądy lwowskie są uprzewilejowane i mają jednorazowe urzędowanie a prowincja dwurazowe.

To też na wstępie wspomniana uchwała Rady Ministrów u urzędników sądowych prowincjonalnych wywołała łatwo zrozumiałą radość i pełne zadowolenie, a dopełnieniem jej było zarządzenie Naczelnictw Sądów prowincjonalnych z początkiem czerwca br. wydane do swych podwładnych, że wskutek okólnika p. min. Sprawiedliwości z dnia 28 5 br. Nr. 1299 II A) 27 (Dz. U. Nr. 11) — wprowadza się jednorazowe urzędowanie.

Niestety krótką była radość tych biedaków albowiem w kilka dni po tem zarządzeniu nastąpiło przykre rozczarowanie wśród tych urzędników sądowych.

Bomba pękła! — jak grom z jasnego nieba nadszedł reskrypt p. Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie do wszystkich sądów prowincjonalnych z oznajmieniem, że o ile któreś Sądy zrozumiały mylnie okólnik p. Min. Sprawiedliwości z dnia 28 5. br. Nr. 1299 II. A) 27 itd. i wprowadziły w swych urzędach jednorazowe urzędowanie od 8 do 15 — by bezzwłocznie powróciły do dwurazowego urzędowania od 8 do 12 i od 15 do 17 (co też oczywista rzecz zaraz nastąpiło) a jednorazowe urzędowanie wprowadziły li tylko w porze od 15 października do 15 marca każdego roku tj. w czasie gdy trzeba światła i opału (dla oszczędności — o oszczędzanie bowiem zdrowia pracowników sądowych i ich obuwia nie chodzi).

Zauważyć się tu musi, że czy to przy wprowadzeniu jednorazowego urzędowania czy też dwurazowego urzędowania w sądownictwie na prowincji jest jedna i ta sama ilość godzin pracy tj. 7 — chodzi się tylko o maltretowanie ludzi. — Przy jednorazowem urzędowaniu ten i tak biedny urzędnik nękany nieodpowiedniem w stosunku do drożyzny wynagrodzeniem przyszedłszy do biura o godz. 8 rano może choć spokojnie bez przerwy pracować do godz. 15 — potem po wyjściu i powrocie do domu — może być już zupełnie swobodnym — może z domu wychodzić lub nie — może więc dowolnie pozostały czas do wieczora poświęcić domowi swemu i rodzinie. — Aby więc temu przeszkodzić (bo Wysoki Rząd ani nikt na tem nic nie zyskuje) aby mu nie dać wytchnienia — wprowadza się w porze letniej dwurazowe urzędowanie.

Przy dwurazowem urzędowaniu choć jest ono zapowiedziane do godziny 13 w południe to nigdy ten biedny urzędnik o tej porze wyjść punktualnie nie jest w stanie — strony przeszkadzają i zatrzymują. — Sędzia prowadzi rozprawy do godziny nieraz 14 — akta na biurku uprzątnąć i pochować musi — musi pozamykać biuro i klucze oddać do przechowania, a potem spieszy w spiekotę w dnie upalne do domu na obiad. — Nie zjadł, nie odpoczął, a już z powrotem musi spieszyć i przebywać tę piekielną drogę, bo już późno — już 15 godzina — strony czekają — może jaka wizytacja i srogie za spóźnienie wytknięcie. — Gdy deszcz pada i błoto jest na prowincji po kolana na ulicy to co komu szkodzi, że ten biedaczysko zamiast dwa razy (do Sądu i z powrotem do domu) 4 razy nogami błoto to miesić musi i niszczy zdrowie i tak dziś drogie obuwie. — W jednem i tem samem miasteczku prowincjonalnem jest kilka urzędów państwowych jak Starostwo i Urząd Skarbowy oraz Sąd a tak różnie są urzędnicy tych urzędów traktowani. Urzędnicy Starostwa i Kasy Skarbowej mają jednorazowe urzędowanie a Sąd dwurazowe.

— Czy się tak męczyć ludzi godzi? Czy w „sprawiedliwości" nie może być naprawdę sprawiedliwie?

Prowincjonalista.

Mały fejleton.

Sława.

Lindbergh. Dokonał wielkiego czynu. Dzień 21. maja będzie datą historyczną.

Tłumy dam i panów w smokingach i toaletach wieczorowych przypatrywały się startowi lotnika.

W St. Zjednoczonych biciem dzwonów obwieszczono przybycie Lindbergha.

Tłum tańczy i śpiewa z radości. Wiele osób płacze ze wzruszenia.

Silne oddziały wojska muszą osłaniać samolot przed entuzjazmem ludności.

Następnego dnia lotnisko przedstawiało opłakany widok: całe było zasłane strzępami potarganych ubrań, kapeluszami, narzut, trzewikami kobiecymi

Generał Girod prosił Brianda, aby Lindberghowi udzielono natychmiast orderu Legji honorowej.

Ofiarowano mu sumy, które według ostrożnych obliczeń przekraczają miljon dolarów.

W Ameryce poczyniono kroki, aby przyznać mu najwyższe odznaczenie, jakiem kraj rozporządza.

W poselstwie St. Zjednoczonych złożono 6 worków telegramów i listów dla Lindbergha.

Rozpętał się wielki spór co do tego, jakie były pierwsze słowa Lindbergha po przybyciu jego do Paryża. Jeden reporter doniósł, że powiedział on: All right!, inny twierdził, że spytał: Czy rzeczywiście jestem w Paryżu? „Matin" ustalił historyczną prawdę.

*

Przez wynalezienie serum przeciw dyfterji uratowano miljony dzieci od śmierci i dla miljonów matek zachowano szczęście ich życia.

Czy wiecie, kto wynalazł serum przeciw dyfterji?...

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 6 lipca.

ZJAZD POLSKIEGO TOW. BOTANICZNEGO WE LWOWIE. Onegdaj w Auli Uniwersyteckiej rozpoczęły się obrady Walnego Zebrania P. T. B. Po zagajeniu zebrania, przez prezesa Towarzystwa, prof. B. Hryniewieckiego, witali zjazd w imieniu Uniwersytetu rekto prof. Siemiradzki, Politechniki prof. Kozikowski, Polsk. Tow. im. Kopernika prof. dr. Tokarski, i w imieniu Dyrekcji Lasów Państwowych p. Kaczkowski.

Po złożeniu sprawozdania z działalności Tow. za 2 lata ubiegłe, prof. Rouppert, który niedawno wrócił z Jawy wygłosił odczyt p. t.: „Z biologji roślin na Jawie“.

Popołudniu odbył się dalszy ciąg zebrania administracyjnego i wybory nowych władz Towarzystwa. Nowowybrany zarząd stanowią pp. prof. Z. Wójcicki, prezes, prof. S. Dziubałtowski sekretarz, oraz członkowie: profesorowie B. Hryniewiecki, F. Kotowski, K. Rouppert, D. Szymkiewicz oraz dr. Fr. Skupieński.

Zjazd zgromadził kilkadziesiąt osób ze wszystkich części Polski. Urządzeniem zjazdu doskonale zorganizowanego zajmował się Oddział lwowski Tow. na czele którego stoi prof. dr. S. Krzemieniewski.

We wtorek udali się uczestnicy na dwie wycieczki naukow jedna na Opole, pod kierunkiem prof. Kulczyńskiego i prof. Wierdaka, druga do Kniaźdworu, pod kierownictwem dra T. Wilczyńskiego. W środę, 6. b. m. ob wycieczki połączą się w Worochcie i stąd udają się na dwa dni w pasmo Czarnohory.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Marjan Pietruszewski, podczas jazdy przez Sygniówkę Wielką potrącił Rozalję Palhierową, która doznała licznych obrażeń. Odstawiono ją do szpitala.

NAPAD, PORANIENIE SIEKIERĄ I RABUNEK W UL. ŚWIĘTOKRZYSKIEJ. Michał Kus. kupiec, zam. przy ul. Zacisznej, oraz Jan Pietrus, zam. przy ul. Goldmana, przechodzili wczoraj o godzinie 1 w nocy ul. Świętokrzyską. Niespodzianie napadł wówczas na nich niejaki N. Gruszkiewicz, zam. przy ul. Janowskiej w towarzystwie innych osobników i ciął Kusa siekierą dwukrotnie w lewą rękę, w piers i krzyże. Ciężko poraniony Kus, zdołał wyrwać się z rąk napastników i zbiedz wraz z Pietrusem. Podczas szamotania się zginął Kusowi z kieszeni portfel, zawierający 70 zł. zaś Pietrusowi z kwotą 250 zł.

Powiadomiona o tem policja zarządziła aresztowanie zuchwałych napastników.

AWANTURY I ZRANIENIA. Ludwik Garula, zam. w Kleparowie, napadł na Julję Suszyło, służącą i zranił ją ciężko nożem. Awanturnika aresztowała policja.

N. Kędzior w stanie podchmielonym przybył do przytuliska BB. Albertów, i tam rozebrawszy się do naga, począł się rzucać na obecnych z nożem w ręku, oraz atakować ich flaszkami. Zawezwani posterunkowi z trudem zdołali ubezwładnić awanturnika i odstawić go do „paki“.

CIĘŻKA DOLA POWOJENNYCH NIEMOWLĄT I DZIECI. Wczoraj o świcie znaleziono leżące pod parkanem w ul. Szkarpowej zwłoki noworodka, podrzucone przez nieznaną matkę.

W gmachu kahału przy ul. Bernsteina, niejaka 27- letnia Helena Dick podrzuciła swą dwuletnią dziewczynkę. W obu wypadkach policja zarządziła dochodzenia.

ZNÓW DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Parania H. zam. przy pl. Bernardyńskim l. 2. usiłowała wczoraj popołudniu struć się trucizną na szczury. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka pozostawiło ją w opiece domowej.

W realności przy ul. Łyczakowskiej l. 5. jakaś nieznanego nazwiska około 16- letnia dziewczyna usiłowała struć się nieznaną trucizną. Zawezwane Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala.

Kobietą, która popełniła samobójstwo przez skok z III. piętra w gmachu Skarbka, była Rózia Bardachowa, żona oficjała pocztowego, zam. przy Batorego. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE SKLEPOWĘ. Nieznani osobnicy włamali się do sklepu Salamona Altbacha przy ul. Słonecznej, gdzie skradli 4 bunty fornirów, oraz maszynę do pisania marki „Underwood“ łącznej wartości 1500 zł.

Ze sklepu Simona Sigala, przy ul. Kościuszki skradziono stemple, wartości 500 zł.

Kpiny ze zdrowia mieszkańców Lwowa.

Pan minister jeździ po Małopolsce wschodniej i gromi stosunki zdrowotne pod opieką wszekich magistratów i burmistrów, a pan Łaba siedzi wygodnie w lwowskim magistracie, kpi z wszelkich ustaw, przepisów i inspekcyj, . i spokojnie wylewa każdego wieczora cuchnące nieczystości kloaczne na ulicę z kamienicy swego brata przy ul. Potockiego 104, której jest zarządcą. Nieczystości te tworzą od kilku lat nigdy nie wysychającą, cuchnącą na kilkanaście metrów długą i szeroką kałużę, która zalewając i niszcząc chodnik i drogę, zatruwa powietrze mieszkańcom sąsiednich kamienic. a przechodnie i fury brną po nieprzebytych kałużach. — Wszelkie przedstawienia, skargi i deputacje od kilku lat do panów radców i ojców miasta nic nie pomagają, wszyscy wzruszają filozoficznie ramionami, a pan szef sanitarnego biura w magistracie, półsłówkiem lub zniecierpliwieniu rzuconem, wyzbywa się skarżących.

Taksamo komisarjat tej dzielnicy nie może tej plagi usunąć.

Tej drogi chwytamy się jeszcze, ażeby przedstawić te haniebne, jak na Lwów, stosunki. Może przecież znajdzie się ktoś, kto dokładnie pouczy pana Łabę i tych, którzy mają psi obowiązek dbać o publiczną zdrowotność, że kto ma kamienicę ten i dbać musi, ażeby nie dokuczać sąsiadom i mieszkańcom tej części ulicy, tembardziej, że w sąsiednich kamienicach nieczystości kloaczne na ulicę nie wylewają.

Dodamy, że zaraz w sąsiedztwie jest wielki zakład wychowawczy. I jeżeli na pochwałę rady gminnej musimy wspomnąć, że już przecież raz bodaj z grubszego uporządkowuje tę ulicę, która pod względem nieporządku, błota i nieprzebytych kałuż była unikatem w całym Lwowie, to przy tej sposobności, i tę sprawę prosimy już raz załatwić, chociażby to panu Łabie i jego protektorom w magistracie było nieprzyjemnem. A kto chciałby naocznie przekonać się o tych stosunkach zdrowotnych Lwowa, niechaj potrudzi się na ul. Potockiego, w okolicę kamienicy dwupiętrowej pod l. 104. Równiez i psy chodzące samopas w tej części ulicy są plagą, i niedawno dwa zginęło na wściekliznę.

Taksamo nieczystości kloaczne zatruwają okolicę przy ul. Murarskiej z domku L. 79. Skromni w wymaganiach właściciele tych domków zrośli z tymi zapachami, ale liczni wycieczkowcy, szukający świeżego powietrza za miastem, w żaden sposób nie mogą przecisnąć się przez ten „pas śmierci“.

Wierzymy, że magistrat nie dopuści, ażeby te haniebne sprawy poruszono z całą stanowczością w innych instancjach, co mogłoby stanowić nawet senzację!...

Jak się wychowuje żołnierzy?

W Zakładzie uzbrojenia przy ul. Janowskiej.

Mały chłopak, sierota, nazwiskiem Hawryszkow, chcąc sobie kupić chleb wojskowy, stanął koło koszar, gdzie na parterze znajduje się kuchnia, i ażeby wywołać jakiegoś żołnierza, począł rzucać przez otwarte okno pestki. Żołnierz zamiast zwrócić uwagę chłopca na niedopuszczalność tego, wybiegł, ujął go i zaprowadził do koszar, gdzie poczęto go bić tak długo, aż chłopiec stracił przytomność.

Działo się to pod okiem podoficerów. Potem nieprzytomnego wywleczono na ulicę i nie pozwolono nawet zatelefonować po stację ratunkową.

Co na to komenda miasta i placu? Czy w tym kierunku wychowuje się żołnierzy dla obrony narodu i państwa?

30-lecie śmierci A. Asnyka.

W dniu 2 sierpnia rb. upływa 30 lat od zgonu Adama Asnyka, największego polskiego poety na schyłku zeszłego stulecia, wielkiego twórcy-myśliciela. członka Rządu narodowego w ostatnim powstaniu, wygnańca i tułacza za rok 1863.

Aby oddać hołd Jego pamięci zawiązał się komitet uczczenia Adama Asnyka, który postawił sobie na celu odsłonięcie w dniu rocznicowym w Tatrach tablicy pamiątkowej ku czci Poety w podzięce za jedną z pereł Jego twórczości: cykl liryków tatrzańskich.

Komitet postanowił nadto: ogłosić konkurs na rozprawę krytyczną o twórcy cyklu „Nad głębiami“, wydać księgę zbiorową, urządzić na jesieni rb. szereg odczytów i akademij po różnych miastach Polski, ogłosić popularne wydanie Jego dzieł i zorganizować wystawę pozostałych po wielkim poecie pamiątek.

Magistrat buduje piąty barak dla delożowanych

Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono podarować Zw. robotników niekwalifikowanych „Praca“ grunt na bloniach pilichowskich o pow. 250 s. kw. pod budowę baraku dla delożowanych dozorców domów oraz podarować Tow. ochrony dziecka grunt przy ul. Stalmacha o powierzchni 250 s. kw. pod budowę domu.

Uchwalono przystąpić do budowy piątego baraku przy ul. Peltewnej dla delożowanych.

Tow. Straży Mogił polskich bohaterów uchwalono przydzielić 100 beczek cementu i 25 mtr. sześc. szutru do budowy drugiego skrzydła katakomb na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Polskiej Akcyjnej Spółce Telefon. udzielono konsensu na budowę podziemnej kanalizacji telefonicznej w ul. Gródeckiej, pl. Trybunalskim, ul. Trybunalskiej, w Rynku i ul. Dominikańskiej.

Uchwalono udzielić subwencji: Zw. strzeleckiemu we Lwowie 1.000 zł., Bursie rzemieślniczej im. St. Kostki we Lwowie 3.000 złotych. Tow. dziennikarzy polskich 1.000 zł., Przytulisku Braci Albertynów 1.000 zł., na kolonję wakac., szkole im. Konarskiego 3.000 złotych na kolonję wakac.

Ponadto ukarano 27 osób za przekroczenie przepisów sanitarnych grzywną od 50—250 zł.

—:::—

Jan Kiepura we Lwowie.

Bawiący w naszem mieście osobisty sekretarz fenomenalnego śpiewaka Kiepury, p. Leszczyński, ukończył już przygotowania do urządzenia koncertu we Lwowie.

Na konferencjach u. p. prezydenta Neumana, dyrektora Barwińskiego i referenta teatralnego radcy Mazurkiewicza ustalono, że koncert ten odbędzie się we wtorek, t. j. dnia 12. b. m. w sali Teatru Wielkiego.

Ogromne zaciekawienie i zainteresowanie wywołał zamierzony występ Kiepury, przedewszystkiem w sferach artystycznych i teatralnych, wśród których Kiepura ma wielu gorących przyjaciół i zwolenników, oraz wielbicieli. Artysta porwał nawet zimnych synów Albionu, i publiczność berlińska, która mimo bezwzględnego zaznaczenia Kiepury jego polskości urządziła mu iście wspaniałą manifestację.

Obecnie występuje Kiepura w operze warszawskiej, a występ jego w „Tosce“ wywołał niebywałe i niespotykane dotąd owacje dla naszego artysty, a pełne uwielbienia recenzje zajmują całe szpalty pism stołecznych.

W piątek wystąpi jeszcze Kiepura w „Rigolecie“, poczem przed wyjazdem za granicę przypuszczalnie na lat 3, zagości na jeden koncert do Lwowa.

Koncert ten nader bogaty, wypełnia repertuar tensam, który wywołał szalony wręcz huragan oklasków i okrzyków Music- Hallu londyńskiego, a którego świadkami byli także nasi radjoamatorzy.

Bilety wstępu dopiero w dniu jutrzejszym będą wydawane. Setki zgłoszeń z najbliższej prowincji świadczą o niesłychanem zainteresowaniu zapowiedzianym koncertem.

Należy już obecnie zwrócić uwagę naszych władz przed spekulacją ażiotażową, jaka się daje wyczuwać, albowiem stwierdzono już zamówienia na kilkadziesiąt sztuk biletów przez poszczególne jednostki, które w ostatniej chwili wyzyskują w celach spekulacyjnych fakt wysprzedaży wszystkich biletów wstępu w kilku godzinach, jak to było n. p. w Poznaniu.

—:::—

Trjumf solidarności robotniczej w Borysławiu.

Organizacje nasze polityczne i zawodowe proklamowały na dzień 3-go lipca 1927 strejk protestacyjny przeciw zarządzeniu w Zagłębiu Borysławskim kurjalnych wyborów do gmin. O godz. 8 rano zamarła praca we wszystkich przedsiębiorstwach zupełnie, a robotnicy tłumnie zaczęli się gromadzić przed Domem Ludowym celem wzięcia udziału w wyznaczonym na godz. 9'30 rano wiecu manifestacyjnym. Krótko przed godz. 10 wyruszył z placu Domu Ludowego olbrzymi pochód robot. niosąc na czele czarną trumnę wyobrażającą pogrzeb staruszki austrjackiej ustawy o wyborach kurjalnych. O godz. 10'30 na placu obok Sokoła zagaja wiec tow. poseł Oktawiec, wyjaśniając w krótkich słowach cel zebrania i udziela głosu serdecznie witanemu posłowi tow. Stańczykowi.

Tow. poseł Stańczyk w obszernem przemówieniu nakreślił etapy ciągłych zamachów reakcji i rządów na polityczne i ekonomiczne prawa ludu.

Po tow. pos. Stańczyku przemawiali jeszcze tow. tow. Bujakowski, poseł Oktawiec i Haluch, który w dosadnych słowach skrytykował ohydę ustawy austr. z roku 1866 i oświadczył, że klasa robotnicza Borysławia sprawi tej ustawie taki sam honorowy pogrzeb jak to uczyniła już wielu pozostałościom po państwach zaborczych, tak milym niestety naszym rządom i reakcji, poczem wśród ogólnego entuzjazmu tysięcy robotników i kobiet spalono przyniesioną w trumnie ustawę na znak, że klasa robotnicza nigdy nie zgodzi się na rolę obywateli 4-go rzędu.

Potem przemówił przybyły prosto z pociągu tow. pos. Diamand, który w satyryczny i dowcipny sposób napiętnował szkodliwą dla Państwa i klasy robotniczej politykę rządów, a zwłaszcza obecnego. Zgromadzeni salwami oklasków wyrażali swoją solidarność z trafnymi określeniami mówcy.

Po końcowem przemówieniu tow. Przewłockiego odczytano następującą rezolucję, którą jednogłośnie przyjęto.

„Zgromadzony proletarjat Zagłębia naftowego na zgromadzeniu podczas strejku protestacyjnego w dniu 3-go lipca po wysłuchaniu przemówień swoich posłów i miejscowych towarzyszów stwierdza, że zarządzenie kurjalnych wyborów na podstawie ustawy dawnej Austrji przez rząd marszałka Pilsudskiego — ustawy która w bezwzględny sposób pozbawia obywatelskich praw lud pracujący, a daje przywileje reakcji i różnym zdrajcom, którzy w czasie niewoli, kiedy klasa robotnicza lała krew i umierała w więzieniach i na szubienicach za niepodległość Polski — zdradzali ją na rzecz zaborców i płaszczyli się przed tronami kajserów i carów, jest brutalnym pogwałceniem najelementarniejszych zasad sprawiedliwości i policzkiem dla miljonów polskiego ludu pracującego.

Proletarjat Zagłębia naftowego oświadcza uroczyście, że na wymierzony policzek przez rząd zareaguje solidarnie wstrzymaniem się od wzięcia udziału w wyborach kurjalnych i walczyć będzie tak wytrwale jak dawniej o niepodległość Państwa, o zniesienie wszelkich przywilejów dla klas posiadających i usunięcia wszelkiego ucisku politycznego i ekonomicznego w wywalczonej przez siebie niepodległej Polsce.

Zgromadzeni stwierdzają, że zarządzenie kurjalnych wyborów do gmin i samorządów przez rząd marszałka Piłsudskiego jest dalszym etapem walki reakcji i rządu na drodze do wprowadzenia rządów dyktatury i oligarchji. Zgromadzeni oświadczają, że wszelkie zakusy zmierzające do odebrania klasie robotniczej równego i powszechnego prawa wyborczego do Sejmu i samorządów, jak również zamachy na ustawodawstwo społeczne — odeprą razem z całą klasą robotniczą zorganizowaną pod sztandarami czerwonemi P. P. S. wszelkimi rozporządzalnemi środkami walki.

Zgromadzeni domagają się od rządu, aby zawrócił z niebezpiecznej drogi prowokowania klasy robotniczej i wstrzymał zarządzenie o wyborach kurjalnych, a równocześnie zarządził wybory do gmin i samorządów na podstawie powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania".

Zgromadzenie zakończono okrzykami: Precz z reakcyjnemi zakusami zamachów na prawa robotnicze! Precz z przywilejami posiadacy!

Niech żyje P. P. S.

Robotnicy Drohobycza protestują przeciw kurjalnym wyborom.

W poniedziałek dnia 4-go lipca odbył się na placu kolonji „Polmin" olbrzymi wiec robotników Drohobyckich. Na wiecu przemawiał tow. poseł Stańczyk i miejscowi towarzysze.

Po przemówieniu wśród burzy oklasków postanowiono zbojkotować wybory i przyjęto jednogłośnie zaproponowaną przez tow. posła Stańczyka rezolucję, przyjętą na wiecu w Borysławiu.

Dalej przyjęło wnioski domagające się cofnięcia zamierzonej redukcji robotników w Polminie, szybkiego wprowadzenia ustawy ubezpieczeniowej na starość z uwzględnieniem poprawek złożonych przez Komisję Centr. oraz natychmiastowego wypłacenia zasiłków rodzinom powołanym na ćwiczenia wojskowe.

Po uchwaleniu votum zaufania Komisji Centr., C. K. W. P. P. S. i posłom wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami: Precz z zamachami na prawa robotnicze!

—:::—

Układy o płace dla robotników kopalń soli potasowych.

W dniu 5. lipca odbyły się trwające prawie cały dzień pertraktacje przedstawicieli Centralnego Związku Górników i delegatów robotniczych z Dyrekcją kopalni soli potasowych we Lwowie.

Imieniem Związku Górników uzasadniali podwyższenie obecnych płac o 30 proc. tow. poseł Stańczyk i sekretarz tow. Haluch, oraz delegaci.

Wobec uporu ze strony Dyrekcji uznania wysuniętych żądań i oświadczenia, że żądania te są tak wysokie, iż nie nadają się do dyskusji dla Dyrekcji obniżyli przedstawiciele robotników żądania swoje do 15 proc., mimo tego Dyrekcja nadal ukazała się nieustępliwa i zaproponowała podwyżkę płac tylko o 6 proc.

Wobec tego, że przedstawiciele robotników oświadczyli, iż wysunięte żądanie podwyżki o 15 proc. jest ostateczną granicą ustępstwa z ich strony — do porozumienia nie doszło. Dyrekcja zaproponowała odroczenie układów do wtorku następnego tygodnia albowiem musi się naradzić ze swoimi mocodawcami co do ewentualnej możliwości zmiany ny dotychczasowego stanowiska.

—:::—

ORKAN NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 5. lipca. (A. W.) W okolicach Patahozy rozpętał się wczoraj wieczorem gwałtowny orkan, przerywając wszelkie połączenia telegraficzne i telefoniczne z zachodem i powodując ogromne szkody w budynkach i zasiewach. Na bardzo znacznym obszarze, orkan wyrwał z korzeniami mniejsze drzewa i potworzył leje głębokości przenoszącej 10 mtr.

—:::—

Obrady nad zmianą ordynacji wyborczej

WARSZAWA, 5-go lipca. (Tel. wł.). Dziś obradowała podkomisja konstytucyjna. Przemawiał pos. Chrucki poczem referent pos. Popiel podkreślił, że cała podkomisja, razem z mniejszościami narodowymi wypowiedziała się za zasadą zabezpieczenia stosunkowego reprezentacji polskiej na kresach. Są tylko pewne różnice co do sposobu przeprowadzenia tej zasady w całem państwie. Wskazywał natomiast na konieczność szeregu zmian, dotyczących techniki wyborczej.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w której zabierali głos pos. Bryła (Ch. D.), Dubanowicz (Ch. N.), Kiernik (Piast). Tow. pos. Lieberman kategorycznie wypowiedział się przeciw zmniejszeniu liczby mandatów i uszczupleniu praw mniejszości narodowych.

Na wniosek tow. Liebermana posiedzenie odroczono. Termin następnego posiedzenia zostanie ustalony na jutrzejszych obradach komisji konstytucyjnej.

—:::—

Dalsze wyniki wyborów samorządowych

WARSZAWA, 5-go lipca. (Tel wł.).

SŁOMNIKI:

P. P. S. 8 mandatów, blok postępowy 7 żydowska gmina wyzn. 4. żyd. rzemieślnicy 1. prawica 3. sjoniści 1.

ŁUKÓW:

P. P. S. 7 mandatów, prawica 7. Poale-Sjon prawica 1. żyd. rzemieślnicy 1. żyd. zw. zaw. 1. ortodoksi 1.

WIERZBNIK:

P. P. S. 9 mandatów, zjednoczenie żyd. 4. komitet żyd. rob. 1. blok żyd. 3. prawica 3.

PUŁAWY:

P. P. S. 6 mandatów, prawica 6. blok żyd. 5. Poale-Sjon lewica 4. prawicowy klub Polek 1, bezpartyjni żydzi 1.

KRASNYSTAW:

P. P. S. 3 mandaty, bezpartyjni 1. Ch. D. 1. grupa rządowa 1. ortodoksi 1. Str. Chł. 1. sjoniści 2. Poale-Sjon lewica 2. Z. L. N. 6.

HRUBIESZÓW:

P. P. S. 2 mandaty, Bund 3. Poale-Sjon prawica 3, blok żyd. 5 prawica 7. Wyzwolenie 2.

PIŃCZÓW:

P. P. S. 4 mandaty.

KONIN:

P. P. S. 4 mandaty, Bund 2. blok żyd. 5. blok praw. i grupy rządowe 13.

—:::—

OPTYMISTYCZNY POGLĄD POSŁA PATKA.

WARSZAWA, 5. lipca. (A. W.) Wczoraj o godz. 6.30 powrócił z Wilna do Warszawy marsz. Piłsudski. W Białymstoku spotkał się p. premier z jadącym z Moskwy posłem Rzplitej przy rządzie sow. Patkiem, który w ciągu podróży do Warszawy zreferował p. premjerowi przebieg ostatnich rozmów w Moskwie. Jak podaje „Dzień Polski" p. Patek przybył nastrojony optymistycznie. Jest on zdania, że w wyniku przeprowadzonych ostatnio w Moskwie rozmów, stworzona została postawa nietylko do zupełnej likwidacji zadrażnień, w stosunkach polsko-sowieckich, ale i do kontynuowania rokowań dla zawarcia paktu o nieagresję.

WICEPREMJER BARTEL WYJEŻDŻA NA URLOP.

WARSZAWA, 5. lipca. (tel. wł.) Wicepremier Bartel, udaje się jutro na urlop wypoczynkowy do Truskawca. Funkcje wicepremiera obejmie minister poczt i tel. Miedziński.

—:::—

KOWERDA PISZE PAMIĘTNIKI.

WARSZAWA, 5. lipca. (AW.). Przebywający w więzieniu Borys Kowerda, rozpoczął pisanie pamiętników.

—:::—

Amerykański ruch socjalistyczny przed nową fazą działania.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego socjalistycznej partji Ameryki, które odbyło się w maju br., wypracowano plan zamierzonej na jak największą skalę kampanji, którą partja zamierza rozpocząć. Chodzi tu o zorganizowanie wszystkich sił

CELEM POSTAWIENIA KANDYDATUR PRZY WYBORACH

na prezydenta, do kongresu i do poszczególnych Stanów. W związku z tem egzekutywa wydała

MANIFEST DO LUDNOŚCI

pracującej Ameryki, wzywającej do akcji. Czytamy w nim m. in. co następuje:

„Musimy masy myślące zorganizować w partji socjalistycznej, szerzyć literaturę propagandystyczną, podnieść nakład prasy partyjnej i poczynić przygotowania do postawienia kandydatur we wszystkich stanach Unji.

Towarzysze! Stany Zjednoczone stały się mocarstwem światowem. Nasze kapitalistyczne i finansowe siły, ufne w swą władzę, wpłynęły na politykę rządu w ten sposób, że

STAŁA SIĘ ONA CYNICZNĄ POLITYKĄ,

zmierzającą do zawładnięcia całą Ameryką łacińska (Ameryką środkową i południową — Red.). Jest obecnie zwyczajem podejmować wojny z małymi narodami, mieszkającymi na południe od nas, w interesie amerykańskich banków, magnatów naftowych i innych kapitalistów finansowych. Nasz amerykański kapitalizm jest niebezpieczeństwem nietylko dla pokoju światowego, ale i dla wolności naszego ludu. Nie może istnieć wolność prasy, zgromadzeń, mów w kraju, gdzie panuje rząd, który gotuje się do bezwstydnych zdobyczy zagranicą.

Kapitał, nagromadzony w olbrzymich masach łącznie z naszymi wielkimi bankami opanowuje obecnie nasze życie gospodarcze. Partja republikańska i demokratyczna —

TO DWIE POLITYCZNE AGENCJĘ,

dążące do utrzymania tej gospodarczej i politycznej hegemonji górnych warstw kapitalistów i bankierów.

Jedynym ruchem, który obiecuje wyzwolenie z gospodarczej niewoli i jarzma politycznego, jest ruch partji robotniczej, pragnący wydrzeć z rąk kapitalizmu władzą polityczną.

Wzywamy was do służby dla wielkiej sprawy. Niebezpieczeństwo jest poważne, sytuacja jasna. Wzywamy was do energicznej współpracy, w wielkiem dziele, które musi być dokonane“.

—:::—

Zapowiedzi przesilenia gospodarczego w St. Zjednoczonych.

Sytuacja gospodarcza obecnie w Ameryce nie przedstawia się tak różowo, jak ją reklamowano.

Zjawiają się tu i ówdzie poważnie brzmiące ostrzeżenia. Wybitni przemysłowcy, bankowcy i ekonomiści zwracają uwagę na rysy, które nieznacznie ale w ostatnich czasach stale zjawiają się w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Czytamy n. p. w jednem ze sprawozdań o przemyśle automobilowym, że ten z małymi wyjątkami znajduje się w warunkach zapowiadających poważne przesilenie. W centrum tego przemysłu w Detroit panuje od miesięcy bezrobocie, którego końca nie widać.

Nie jest dobrze w przemyśle krawieckim.

Oddawna panuje zastój w przemyśle włóknistym.

A ostatnio i co najważniejsze, daje się wyczuć osłabienie w budownictwie.

Ruch budowlany w ostatnich kilku latach był olbrzymi, rekordowy w historji Stanów Zjednoczonych. Obecnie, jak głoszą sprawozdania, gwałtownie spada w wielkich centrach i niema najmniejszej nadzieji, że chociażby w przybliżeniu dosięgnie znowu tej wysokości, jak w trzech poprzednich latach.

Jeden murarz, który cegły układa, daje pracę innym szesnastu robotnikom.

Słabnie budownictwo, odbija się to na szesnastu różnych gałęziach przemysłowych. Odczuwa to natychmiast przemysł stalowy., drzewny, szklany i t. p.

Niema wątpliwości, że w tej dziedzinie nastąpiło nasycenie, a taka sytuacja zapowiadą zązwyczaj mniej lub więcej ostre przesilenie.

Stany Zjednoczone zamknęły granice dla emigrantów. Polityką izolacyjną wytworzyły chwilowy stan gorączkowy w przemyśle, a przedewszystkiem ruch bankowy, lecz na dalszy dystans, jak się okazuje, polityka ta nie rokuje powodzenia.

W unjach robotniczych już słychać pomruki niezadowolenia. Starannie są one tłumione, ale wraz z powiększaniem się zastoju, braku pracy i w konsekwencji obniżenia zarobków, niezawodnie na światło dzienne wypłyną.

Kwestje rolne wiszą w powietrzu nie załatwione. Farmerzy coraz bardziej są rozgoryczeni i szykują się do akcji.

Wylew rzeki Mississippi, który zniszczył dziesiątki tysięcy mil kwadratowych najurodzajniejszej ziemi w Ameryce, sprowadza straty obliczone już w tej chwili na dwa biljony dolarów. Katastrofa ta oczywiście nie będzie plusem w sytuacji gospodarczej Stanów i zaciąży poważnie na ogólnym bilansie.

Biorąc wszystko razem pod uwagę, łatwo wyciągnąć można wniosek, że są to zapowiedzi przesilenia gospodarczego, które nieuchronnie się zbliża.

Stany Zjednoczone posiadają dzisiaj bogactwa, które każdy kryzys przetrwają, to prawda. Ale zawsze należy pamiętać, że bogactwa te znajdują się skupione w rękach stosunkowo nielicznych miljonerów i miljarderów, którzy ich masom pracującym, gdy przesilenie nastąpi nie udzielą.

Wybory w Karwinie.

KARWINA. 2. lipca 1927.

Po siedmiu latach panowania Kruty w Karwinie odbyły się nareszcie wybory na burmistrza. przy których został wybrany tow. Guziur. Lecz to nie podobało się Czechom. którzy od samego początku twierdzili, że burmistrzem Karwiny może być tylko Czech. i to bez względu na jego przynależność partyjną. Z tą zasadą zgadzali się i czescy socjalni demokraci. Więc kiedy wybory wypadły nie według życzenia Czechów, stronnictwa czeskie podały przeciwko wyborowi rekurs. Pomiędzy innymi zarzutami, jakie podali Czesi w rekursie, zarzucali tow. Guziurowi iż tenże nie mieszka w Karwinie. lecz w Gruszowie. niema zatem prawa wyborczego w Karwinie.

Wyszedł „ukaz“, w którym się powiada. że tow. Guziura pozbawia się mandatu do zastępstwa gminnego ,albowiem on nie mieszka w Karwinie. lecz w Gruszowie. ponieważ został tam jako nauczyciel przeniesiony.

Zarząd główny polskiej socjalistycznej Partji Robotniczej widząc. że Czesi razem z czeską soc.-dem. zrobili ze sprawy wyboru burmistrza w Karwinie sprawę czysto narodową. stanął na tem samem stanowisku co Czesi podejmując następujące uchwałę:

„Zarząd główny przychodzi do przekonania. że sprawa wyboru burmistrza weszła na tory czysto narodowe. wzywa zatem swoich członków. ażeby przy wyborze na burmistrza oddali swoje głosy tylko na kandydata bloku polskiego bez względu na jego przynależność partyjną“.

Lecz pomimo tej uchwały znaleźli się zdrajcy. którzy za różne obiecanki. jak za koncesje. za posady, nawet i za pieniądze oddali swoje głosy na czeskiego kandydata. Powiadamy za pieniądze, ponieważ jeden z z czeskich kandydatów oświadczył, że ma 30.000 Kcz do dyspozycji, dla tych Polaków. którzy będą głosowali na czeskiego kandydata.

I dzięki głosom tych kilku członków kupionych koncesjami zdezorjentowanych przewrotną polityką komunistyczną, wyszedł z ostatnich wyborów zwycięzcą, długoletni gwałciciel demokracji i polskości w Karwinie. p. Kruta.

Słabość ze strony kilku naszych członków doskonale nadawała się dla brudnej agitacji komunistów czyhających na każdy błąd ze strony partji.

Fakt, że ludzi ci głosowali w Karwinie wbrew interesom ludności polskiej, oznaczał równocześnie postawienie się ich poza nawias partji. Pozostawiało jedynie fakt ten skonstatować.

W tym celu odbyła się dnia 26. czerwca konferencja karwińskich komitetów miejscowych P. S. P. R., gdzie wszyscy w dyskusji zgodnie podkreślili stanowisko naszej partji i zgodnie oświadczyli, że ludzie. którzy myślą i czynią inaczej. nie mogą dłużej w naszej partji pozostawać. Nie pomogło nic powoływanie się na zasady niepraktycznego ultrasocjalizmu, ani usprawiedliwianie się krętactwami komunistycznemi. Wszelkie bowiem powoływania się na socjalizm wobec takich socjalistów, jak p. Kruta. wybierany i uwielbiany przez faszystów upada, podobnie jak i krętactwa i szacherki komunistyczne nie usprawieliwiają nikogo wobec zupełnie jasnego i zrozumiałego stanowiska partji. Konferencja na zakończenie wyraziła życzenie. aby władze partyjne to postawienie się kilku członków poza nawias partji przyjęły do wiadomosci i powzięły odpowiednią uchwałę.

*

Sprawą tą zajmował się Zarząd Główny P. S. P. R. na posiedzeniu, które odbywało się po wyżej omawianej konferencji. Po dokładnem przedstawieniu sprawy Zarząd Gł. stanął na stanowisku konferencji i powziął uchwałę. że tow. Pustówka Karol. Niemiec Adolf i Czubowa Anna zostają z partji wykluczeni z powodu nieprzestrzegania uchwał władz partyjnych i z powodu działania na szkodę partji. Obydwóch tych czynów dopuścili się wyżej wymienieni przez swe głosowanie przy wyborach na burmistrza w Karwinie. prócz tego tow. Pustówka przez swoje naganne postępowanie w Karwinie. za co został już dawniej usunięty z przewodnictwa komitetu miejscowego. Równocześnie wszyscy wymienieni zostają odwołani ze zastępstwa gminnego a na ich miejsce wchodzą następni kandydaci z listy P. S. P. R.

Rozszerzenie prawa wyborczego w Anglji.

Prawo wyborcze w Anglji krzywdzi kobiety nadzwyczajnie. Podczas gdy obywatel męski w Anglji już w 21 roku swego życia jest pełnoletnim pod względem politycznym, kobietom dopiero po ukończeniu lat 30 przyznaje się zdolność opowiedzenia się za pewnym kierunkiem politycznym. Przytem szczególny jeszcze nonsens tkwi w tej niesprawiedliwości: Wierne prawo wyborcze przysługuje kobietom już z 24 rokiem życia. Widocznie więcej rozumu potrzeba, by móc rozstrzygnąć między partją konserwatywną a Partją pracy. aniżeli do reprezentowania jakiegoś okręgu wyborczego w Izbie posłów.

Poza skrzywdzeniem kobiet w stosunku do mężczyzn angielskie prawo wyborcze czyni jeszcze olbrzymie różnice między kobietami posiadającemi a nieposiadającemi. W Anglji glosować mogą i wybierać tylko takie kobiety. które nie mieszkają „kątem“ tj. nie dzielą mieszkania ze swym służbodawcą. Oznacza to dla licznych setek tysięcy kobiet zarobkujących. nie posiadających własnego mieszkania oraz dla pracujących w służbie domowej. zupełne wykluczenie od prawa wyborczego. Wyjątek stanowią tylko słuchaczki uniwersytetu.

Teraz ta podwójna niesprawiedliwość może być usunięta. Konserwatywny premier Baldwin. który przed ostatnimi wyborami przyrzekł zrównać kobiety z mężczyznami w prawie wyborczem, chce teraz zrealizować swoje przyrzeczenie i dać wszystkim kobietom. które ukończyły lat 21. równe, na równych warunkach z mężczyznami. prawo wyborcze. Mimo, że znaczna liczba członków jego stronnictwa sprzeciwia się tak radykalnemu rozszerzeniu prawa wyborczego kobiet. niema wątpliwości. że zostanie przyjęty projekt ustawy, za którym opowiedział się ogół partji pracy i przeważająca większość liberałów. ponieważ opinja publiczna stoi po stronie kobiet. Jeśli ustawa wejdzie w życie. to oznaczać to będzie dla Anglji pomnożenie liczby wyborców o pięć miljonów. to jest o więcej niż 25 procent.

—:::—

Pod adresem Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie.

DROHOBYCZ. w lipcu.

Rok temu poruszyliśmy na łamach Dziennika sprawę budowy drogi państwowej biegnącej przez nasze miasto.

Na skutek naszej korespondencji. Dyrekcja Robót Publicznych wybudowała drogę od rampy koło dworca kolejowego do Sądu względnie do Apteki Arzta, resztę t. j. od Apteki Arzta aż do Apteki Safrina w Rynku odłożono do roku bierzącego. — Część ta ma być wybrukowana. Dyrekcja nawet nagromadziła już 30 wagonów kostek i miała przystąpić do roboty 15. kwietnia. Dziś mamy już 4. lipca a Dyrekcja nie śni jeszcze o robotach. Tymczasem ta część drogi doszła do takiego stanu, że o drodze już nawet mówić nie można, ponieważ zniknęła cała nawierzchnia, a jeździ się na podkładzie z dzikiego kamienia. — Droga wygląda jak wyżłobione koryto rzeczne, a część tej drogi biegnie przez 1 z czworoboków Rynku.

W Drohobyczu niema dnia, ażeby nie było wycieczki krajowej lub też zagranicznej. — Wszyscy dziwią się, że miasto utrzymując wszystkie drogi we wzorowym porządku, specjalnie zaniedbało przestrzeń jedną liczącą mniej niż jeden kilometr. — Dopiero trzeba wszystkim tłumaczyć, że droga ta nie należy do miasta, tylko do Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie. Tem większe wywołuje to zdziwienie.

Podkreślamy jeszcze, że Magistrat specjalnie zgodził się na ustawienie trzech rogatek przez Dyrekcję Robót Publicznych na tej drodze, pod warunkiem, że cały dochód z myta będzie obracany na rekonstrukcję tej drogi. — Dochód z myta, wynosi około 6.000 złotych miesięcznie. — Tą kwotą Dyrekcja obciążyła tutejszych mieszkańców, którzy muszą płacić za każdy przejazd dwukonną dorożką lub wozem ciężarowym 50 groszy, zaś 30 gr. za zaprzęg jednokonny. Płacąc tak wielkie myta muszą jeszcze przejechać na przestrzeni prawie 1 km. przez drogę, która każdemu długo daje się pamiętać we wnętrznościach.

Podkreślamy jeszcze jeden fakt, że zgromadzone kostki na ten cel — zmniejszają się z każdym dniem, ponieważ każdy potrzebujący chłop kamieni na podmurówki lub do kwaszenia kapusty swobodnie sobie z nich zabiera.

Wiemy o tem, że w tym tygodniu będzie przejeżdżał autem do Truskawca p. wicepremier Bartel, radzimy przeto odnośnym władzom, ażeby auto p. wicepremiera, skierowali przez państwową drogę w Drohobyczu, ażeby sam wicepremier przekonał się o gospodarce na państwowych drogach.

—:::—

Niezdrowe stosunki w policji stryjskiej.

Znaną powszechnie jest rzeczą, że poszczególni policjanci rekrutują się z ludzi gburowatych, którzy raczej nadają się do robót w lasach, aniżeli w służbie publicznej. Jeżeli już taki stan istnieć musi to przynajmniej komisarze policyjni, którzy znają stan wykształcenia policjantów powinni starać się, ażeby okazy, które kompromitują władze chować zdala od ludzi. Tymczasem u nas w Stryju dzieje się wręcz przeciwnie. Jakby na złość publiczności obdarowano policjantów wszelką władzą kontroli. Policjant taki, któremu brak wychowania, otrzymawszy taką władzę jest panem życia i śmierci tych, których kontroluje. Wchodzi do sklepu lub pracowni jak satrapa carski i dalejże urzędować, zachowując się przytem niżej wszelkiej krytyki. Spisuje na prawo i lewo czy ma podstawę czy nie, widzi małą trawę koło domu, pisze: zobaczy, że gospodarz zatrzymał na chwilę koło swego domu wóz, pisze; chce fura furę wyminąć, aby prędzej jechać, pisze.

Że po większej części niema słuszności świadczy to, że w 98 proc. doniesienia takie sami komisarze lub starostwo do kosza wrzuca. Ostatnimi czasy miasto na Drohobyckiej ulicy zaczyna na wezwanie policjantów zamykać sklepy o 6-tej w., wśród mieściu natomiast obowiązuje przepis o 7-mej — Czego jednak taki policjant nie widzi? Nie widzi jak złodzieje kradną po nocach co się tylko da; nie widzi jak w czwartki podczas targów złodzieje kradną pieniądze chłopom, kupcom i kupującej publiczności: nie widzi zalanych ulic przed niektóremi domami rozmaitemi nieczystościami, wreszcie nie widzi; jak całe popołudnie w niedzielę rozwozi się wozami do sklepów pieczywo. Tego wszystkiego taki pan policjant nie widzi.

Możeby tak panowie komisarze na rozmaite kontrole wysyłali inteligentnych policjantów, których przecież nie brak w komendzie. A policjantów z brakiem właściwego „wzroku" umieszczać tam, gdzie nie ma do czynienia z obywatelami miasta.

—:::—

Mobilizacja kobiet.

Francuska Izba posłów przyjęła projekt ustawy, która obowiązuje kobiety do świadczeń wojskowych w czasie wojny. Projekt ma jeszcze przejść przez senat, poczem każda kobieta, bez względu czy stara czy młoda, musi być gotowa do odpowiedniej służby w myśl rozkazu mobilizacyjnego.

Ustawa ta wywołała burzę oburzenia we Francji. W sprawach kobiet obowiązują jeszcze ustawy przestarzałe, nie odpowiadające duchowi czasu. Kobieta ma słuchać małżonka i nie śmie zawierać innych umów bez jego zgody. Wolno jej wprawdzie w wypadkach spornych walczyć o prawo swoje w sądach, ale dla miłego spokoju rzadko sięga do tego środka. Kobieta niema też jeszcze we Francji prawa wyborczego, niema żadnego wpływu, by przeszkodzić wojnie, ale musi odbywać pewną służbę w czasie wojny. Kobieta francuska nietylko podobnie jak mężczyzna będzie wtedy musiała opuścić swój zawód, nietylko wyrwana zostanie z rodziny i narażona na straszliwe niebezpieczeństwa przyszłej wojny, ale musi słuchać i służyć nie mając praw. Uważa się ją za zdolną do świadczeń wojennych, ale odmawia się jej prawa wyborczego. Gdyby kobiety francuskie miały prawo wyborcze, byłyby uniemożliwiły uchwalenie takiej ustawy. W Ameryce usiłuje się naśladować Francję: i tam wypracowano podobną ustawę a przeprowadzenie jej jest tylko kwestją czasu. Ustawa francuska nie zajmuje się zgoła kwestją dziecka w wypadku „asenterunku" matki, wynagrodzeniem jej itp.

Jedyną dobrą stroną tej ustawy będzie to, że może kobiety francuskie teraz energiczniej dopominać się będą prawa wyborczego, albowiem przez prawo wyborcze i one będą mogły wywierać wpływ na politykę zewnętrzną kraju. Żadna zaś myśląca kobieta nie będzie głosowała za złowrogą, dzieci jej na straszną śmierć porywającą wojną.

Król, któremu publicznie zarzucono fałsz.

Na otwarciu nowo „wybranego" parlamentu bułgarskiego, które się niedawno odbyło, zaszedł wypadek, rzucający odpowiednie światło na bułgarską „wolność wyborczą", Gdy król w swej mowie tronowej oświadczył, że ostatnie wybory odbyły się „przy pełnej swobodzie wyborców", przerwał mu przewódca frakcji socjalistycznej, Sakasow, wołając głośno, że twierdzenie króla nie odpowiada faktom rzeczywistym. Słowa te wywołały na lewicy burzliwe oklaski, podczas gdy posłowie rządowi okrzykami protestu starali się zagłuszyć demonstrancję. Jeden z posłów socjalistycznych krzyknął w stronę zwolenników białego terroru:

— Możecie tu zagłuszyć głos sprawiedliwości ale nie zagłuszycie prawdy.

Król, który pobladł, usłyszawszy krzyk protestu uciśnionego proletarjatu bułgarskiego, dokończył pospiesznie swej mowy i opuścił pospiesznie Izbę.

Fortuna kołem się toczy.

Senzacją Londynu jest samobójstwo jednego z najbogatszych dawniej finansistów Anglji, Jamesa White'a. James White rozpoczął swoją karjerę przed dwudziestu laty, jako robotnik w cegielni i pobierał tygodniowo cztery szylingi. Teraz pozostawił niewyrównany dług w wysokości około pół miljona funtów szterlingów, posiadając sam majątek wartości trzy miljony funtów szterlingów.

Początkiem jego majątku było kupno małego cyrku na przedmieściu, który prędko sprzedał, kupiwszy dwa teatry prowincjonalne. Lecz i na nie znalazł nabywców i sprzedał je z dużym zyskiem. Teraz przerzucił się na spekulacje z placami budowlanemi. W pobliżu Londynu kupił za sto tysięcy funtów takie place. Na tym terenie, który wówczas był jeszcze niezabudowany stoi dziś wspaniała dzielnica pałaców. Część willi należała aż do ostatnich czasów do Jamesa White'a, który place budowlane sprzedawał z ogromnym zyskiem. Interes z placami budowlanymi był pierwszym stopniem do bogactwa. Od tej pory przerzucił się do spekulacji giełdowych.

Pozatem urządzał więc w Londynie zawody bokserskie, zapraszając po raz pierwszy do Anglji, a potem i Ameryki Carpentiera.

Próbował również szczęścia w grze i udało mu się raz rozbić bank w Monte Carlo. Przed dwoma laty kupił budynek wystawy światowej w Wembley, za 300 tysięcy funtów szterlingów.

Wielki zwrot w jego losie nastąpił z początkiem tego roku. Straty na giełdzie następowały jedna po drugiej. Wreszcie był zmuszony sprzedać część swych willi, aby pokryć straty na giełdzie. Potem przyszła kolej na obrazy w jego galerji obrazów.

W ostatnim tygodniu White spróbował zakupić akcje British Controle Oilfield, aby podnieść gwałtownie kursy.

W poniedziałek udał się White do klubu i zasiadł do gry z pewnym arystokratą. Grano wyłącznie w orła i reszkę, z tym skutkiem, że White około północy stwierdził, że przegrał trzydzieści tysięcy funtów. Nie mógł zapłacić tego długu karcianego. Wręczył więc swemu partnerowi czek. Gdy ten wziął czek, White mu zaproponował ponownie grę o całą sumę, na co jednak arystokrata nie zgodził się. W środę White zamknął się w swej galerji obrazów i popełnił samobójstwo, trując się chloroformem.

Na giełdzie londyńskiej panowało wielkie poruszenie, gdy przyszła wiadomość o śmierci White'a. Pewna ilość małych firm zgłosiła upadłość, a niewątpliwie bardzo wiele prywatnych ludzi zostało zrujnowanych.

Bankier za 1½ miljona chciał uzyskać sławę.

PRAGA, 5. lipca. W ubiegłym tygodniu dwaj lotnicy czechosłowaccy, kap. Malkovsky i por. Pavlovsky, zwrócili się do domu bankowego Petszek i Ska z prośbą o sfinansowanie ich planu, a mianowicie lotu przez Ocean do Ameryki. Szef banku Petszek, zgodził się na wyasygnowanie lotnikom 1 i pół miljona koron. Statek miał się nazywać „Petszek".

Na wiadomość o tem związek pilotów czechosłowackiej republiki udaremnił w ostatniej chwili ten plan, nie pozwalając, aby lot odbył się pod protektoratem domu bankierskiego.

Także spowiednik...

W Sygniówce tuż pod Lwowem mamy księżułka i „wielkiego obywatela" w jednej osobie niejakiego Żaka, który przychodzące dzieci szkolne do niego do spowiedzi, — spowiada równocześnie z grzechów rodziców. Ośmieletnią dziewczynkę, która się zgłosiła do niego do spowiedzi zaczął indagować w następującym kierunku: Czy twój tato jest kolejarzem? Odpowiedz brzmiała tak. Co robi na kolei? Pracuje w warstacie. — A czy tato nie przynosi czasem do domu jakiego żelaza z kolejowego warstatu, czarnego albo żółtego? — Nie widziałam mówi dziecko. Jeśliś jednak widziała to powiedz, bo to grzech zatajać takie rzeczy. Dziecko milczało skonsternowane taka spowiedzią.

Po powrocie jednak do domu, dziecko zaintrygowane taką spowiedzią opowiedziało rodzicom o co je ksiądz pytał — prosząc rodziców o wytłumaczenie, co by to miało znaczyć.

Tak to kler deprawuje młodociane dusze dzieci i tak wygląda rodzina stojąca pod wpływami wychowawczemi kleru.

Bez komentarzy...

Kiedy nastąpi koniec świata?

Paryski „Matin“ donosi, iż przeprowadzone w paryskiem obserwatorjum obliczenia wykazują, iż tempo obrotów ziemi zwalnia się stopniowo o wymierną jednostkę czasu. Z każdem tysiącleciem zbliżamy się do momentu, który zwie się popularnie końcem świata.

Przed miljonami lat, młoda jeszcze wówczas, ziemia była widownią zmagania się sił ognistych. Poruszała się wówczas 6 razy prędzej, aniżeli obecnie, dokoła swej osi. W ciągu czterech godzin zaledwie następowała przemiana dnia i nocy. Potem siły niedostrzegalne, te same siły, wulkaniczne, które dzisiaj jeszcze drzemią pod skorupą ziemską i powodują katastrofalne wstrząśnienia w połączeniu z olbrzymiemi masami wód oceanicznych, zaczęły swoją pracę hamującą. Puls ziemi stopniowo słabnął, szybkość ruchu obrotowego zmniejszała się i doszło stopniowo do tego, że okres przemiany dnia i nocy obejmuje 24 godziny. Przejdą znowu miljony lat, zanim tempo obrotów ziemi zmniejszy się znów o mały ułamek czasu, aż wkońcu nastąpi ów koniec. Matematyk może sobie obliczyć, kiedy rozegra się ostatni akt ziemskiej tragedji.

Różnica w szybkości, z jaką nasza planeta porusza w przestrzeni wszechświata swoje pięć kwadrljonów ton, jest oczywiście minimalna — w granicach życia ludzkiego poprostu znikoma, w ciągu jednego stulecia zaledwie wymierna, w ciągu tysiąclecia wynosi już jedną dziesiątą sekundy. O tę właśnie jedną dziesiątą sekundy zwiększa się długość dnia w ciągu tysiąca lat! Na zegarze wieczności tysiąc lat znaczy mniej, aniżeli sekunda, ale dla długości dnia ziemskiego taki okres czasu posiada wielką doniosłość. O tę drobną cząsteczkę jednej sekundy zbliżamy się bowiem z każdem tysiącleciem do owej godziny, kiedy stara, zmęczona ziemia krążyć będzie, jako organizm sparaliżowany, skostniały wokół wygasającego słońca.

Żadne słońce nie będzie przyświecało ludziom ziemskim w tej dalekiej przyszłości, albowiem i temu źródłu światła i ciepła grozi katastrofa. Od miljardów lat kula słoneczna coraz bardziej się kurczy. Nacejdzie chwila, kiedy i słońce zagaśnie.

W chaosie ciemnych, zimnych mgławic, dokona się przeznaczenie zmarłego słońca. Rzadko tylko, może raz na setki tysięcy lat, świetlny promień przebiegającej komety przeniknie ciemną atmosferę ziemi i niby błyskawica oświetli na sekundę mogiłę ludzkości.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Sport i miłość“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „W rajskim ogrodzie“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Ziółko“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo.“
Czwartek, o godz. 8. wiecz. „Qui — Pro — Quo“.
Piątek, o godz. 8. w. „Qui — Pro— Quo“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“: Szczęście w butach.
„MARYSIEŃKA“: Szczęście w butach.
„APOLLO“: Przed trybunałem sumienia.
„PALACE“: „Metropolis“.
„LEW“: Dzieje upadłej kobiety.
„ROCOCO“: Jego ostatni flirt.
„CHIMERA“: Hrabia bez paszportu.
„FATAMORGANA“ Big- Parade.

—:::—

JAN KIEPURA urządza dnia 12. lipca własny koncert w sali Teatru Wielkiego.

„EMERYCI“, dowcipna, lekka komedja aktualnosatyryczna, pióra lwowianina, Franciszka Zwilkońskiego (pseudonim), ukaże się w dniach najbliższych jako najświeższa premjera Teatru Wielkiego. W komedji tej ukazuje autor przez pryzmat satyry całą galerję typów byłych austrjackich urzędników państwowych, dziś biednych emerytów, żyjących wspomnieniami „świetnej przeszłości...“ Doskonałe typy charakterystyczno- komiczne sztuki odtwarzają świetnie pp.: Dobrzański, pracujący z całym zapałem nad inscenizacją „Emerytów“, Czaki, Fertner, Knobelsdorf, Winkler i Ratschka. W głównej roli kobiecej wystąpi młoda artystka p. Smereczanka.

TŁUMNIE ZAPEŁNIONA WIDOWNIA TEATRU NOWOŚCI na każdem przedstawieniu teatru artystycznego „Qui — Pro Quo“ rozbrzmiewa nieustannie wesołością, jaką wywołuje rewja aktualna „Z papryką“.

—:::—

Komunikaty.

ODJAZD NA KOLONJĘ DZIECI ROBOTNICZYCH DO MIKOŁAJOWA nastąpi dziś popołudniu. Dzieci które mają legitymacje na wyjazd winne się jawić wraz z pakunkami o godzinie 4-tej na dworcu głównym.

SZKOŁA KOSZYKARSKA. Podania o przyjęcie należy wnosić pod adresem szkoły: Lwów ul. św. Zofji l. 1. a. Szkoła kształci na majstrów i instruktorów koszykarskich. Ubodzy uczniowie mogą otrzymać w internacie szkolnym kompletne utrzymanie.

POLSKIE TOWARZYSTWO „DZIECI NA WIEŚ“ zawiadamia, że kolonja dzieci z Ochronki im. Józefa Piłsudskiego wyjeżdża dnia 8. b. m. o godz. 23 do Koropca.

Zbiórka w Ochronce.

CZŁONKOWIE Z. N. M. S. którzyby chcieli pojechać na dwa tygodnie do obozu sportowego w Kętach, zgłoszą się u tow. Horoszowskiego do 7. b. m. Kasa chorych, Brajerowska, Oddz. egzekucyjny.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.